

## APOSTOLAT POLSKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Mówiąc o Apostolacie Polskim, będę miał na myśli duszpasterstwo polonijne w Stanach Zjednoczonych, które sięga czasów masowej emigracji Polaków do Ameryki w drugiej połowie XIX wieku. Natomiast Apostolat Polski, jako odrębna forma organizacyjna w strukturze duszpasterstwa Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych powstał dopiero kilka lat temu. Jest to więc znaczne rozszerzenie tematu, ale wydaje się konieczne dla zrozumienia całości problematyki związanej z obecną opieką duszpasterską Kościoła nad naszymi imigrantami.

### 1. Rys historyczny

Polscy imigranci przybywający do Stanów Zjednoczonych w okresie masowej emigracji zarobkowej, odznaczali się dużym przywiązaniem do wiary i tradycji religijnych. Opuszczając kraj, zwykle wyjeżdżali z zamiarem szybkiego zarobku i powrotu. Stąd kierowali się głównie do wielkich miast i ośrodków górniczo-hutniczych, gdzie łatwiej było o pracę i większe zarobki. Tylko niektórzy udawali się na wieś, do pracy na farmach. Ponadto jechali przeważnie do "swoich", a więc tam, gdzie ktoś już był z ich bliskich lub znajomych. W ten sposób powstawały zwarte skupiska polonijne oparte na więzi regionalnej. Dzielnice polskie w wielkich miastach amerykańskich funkcjonowały na wzór wspólnoty sąsiedzkiej społeczności wiejskiej w kraju. Była to głównie biedna ludność robotniczo-chłopska, o niskim poziomie wykształcenia. To z kolei wpływało na niską jej pozycję społeczno-zawodową w strukturze społeczeństwa globalnego oraz niski status w oczach innych grup etnicznych.

Podstawową formą organizacyjną życia społecznego i religijnego ówczesnej Polonii była polska parafia. Zdaniem Józefa Chałasińskiego parafia dla polskich emigrantów była "symbolem wszystkiego, co ich było, a od czego musieli odejść. Rola parafii w psychice emigranta rozrosła się do rozmiarów tak wielkich, w jakich nie występuje w najbardziej zapadłych wsiach Polski.<sup>1</sup> Stąd emigranci polscy z wielkim zapałem i poświęceniem budowali piękne i bardzo okazałe kościoły. Zwykle dyskryminowani przez inne narodowości, w polskich dzielnicach i parafiach, z własnym księdzem, czuli się niejako "u siebie". Traktowali je jako część Ojczyzny, którą przenieśli na obcy kontynent. Polskie parafie z jednej strony skutecznie chroniły polską ludność przed asymilacją, a z drugiej były koniecznym "pomostem" w relacji do kultury i społeczeństwa globalnego.

Pierwsza polska parafia powstała w 1854 roku w Panna Maria Texas, a po niej następne. Oblicza się, że w okresie masowej emigracji powstało w Stanach Zjednoczonych ok. 900 polskich parafii.<sup>2</sup> Należy przy tym dodać, że nie zawsze odbywało się to bez utrudnień ze strony hierarchii kościelnej, która zdominowana była przez duchowieństwo irlandzkie. W dużym uproszczeniu, ale obok polityki asymilacyjnej państwa, można się dopatrzeć oznak podobnej polityki asymilacyjnej w ramach Kościoła.<sup>3</sup> Z różną siłą, ale zawsze dawało się odczuć dążenie hierarchii kościelnej do jedności kulturowej w wyznawaniu wiary. Nie chodziło przy tym o

jedność doktrynalną, bo ta przecież była oczywista i istniała zawsze. Dążenie to uzasadniano szczególnie sytuacją Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, który w stosunku do Kościołów protestanckich znajdował się niejako w sytuacji Kościoła “zapóźnionego” w zdobywaniu sobie właściwego miejsca w społeczeństwie amerykańskim. Sądono, że duszpasterstwo podzielone na różne grupy etniczne, osłabia jego siłę i możliwości w konfrontacji z Kościołami protestanckimi. Dzisiaj wiemy, że nie jest to prawda. Wręcz odwrotnie, dostosowanie duszpasterstwa do potrzeb wiernych wzmacnia ich wiarę i tym samym wzmacnia cały Kościół. Potwierdza to nauczanie Soboru Watykańskiego II oraz liczne, później wydane dokumenty Stolicy Apostolskiej dotyczące migrantów. Polscy imigranci, mimo niesprzyjających warunków do zachowania odrębności kulturowych, zarówno w życiu społecznym jak i religijnym, skutecznie opierali się procesom asymilacyjnym. Stworzyli sieć własnych parafii, które do dziś są podstawą duszpasterstwa polonijnego.

## **2. Przemiany kulturowo-społeczne**

Gdyby poprzestać na tym opisie, to mielibyśmy bardzo piękny obraz duszpasterstwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych. Wydaje się, że właśnie takie wyobrażenie o duszpasterstwie polonijnym nadal funkcjonuje w społeczeństwie polskim. Jest to jednak obraz duszpasterstwa polonijnego z przełomu XIX i XX wieku. Przyjęte wtedy rozwiązania były adekwatne do potrzeb i ówczesnych uwarunkowań życia Polonii. Jednak od tamtego czasu w środowisku polonijnym zaszło wiele bardzo istotnych zmian. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na procesy przemian kulturowo-społecznych oraz inny charakter emigracji powojennej. Przyjmuje się, że wraz z zanikiem masowej emigracji ekonomicznej (okres I wojny światowej), skończył się także rozwój sieci polskich parafii. Restrykcje rządu amerykańskiego z 1924 roku wobec imigrantów z Europy Wschodniej spowodowały znaczne ograniczenie imigracji z Polski. Podtrzymana została jedynie imigracja uzupełniająca w ramach łączenia rodzin.

Ponadto, lata międzywojenne są okresem wzmożonej polityki asymilacyjnej państwa. Dotychczasową teorię konformizmu anglosaksońskiego zastąpiono nową teorią, tzw. “melting pot”, stopienia w tygłu wszystkich kultur, które przywieźli ze sobą imigranci. Odrzucono tę teorię dopiero w latach sześćdziesiątych obecnego wieku na rzecz tzw. pluralizmu kulturowego. Zwyciężył pogląd, według którego kultura amerykańska może się rozwijać dzięki różnorodności, którą wnoszą imigranci, a nie przez unifikację kultur etnicznych lub konformizm anglosaski.

Kościół w Stanach Zjednoczonych wprawdzie nie wydał żadnego oficjalnego dokumentu, który by wskazywał na restrykcje wobec duszpasterstwa etnicznego, to jednak jest faktem, że od lat trzydziestych nie powstała w tym kraju żadna następna polska parafia. Nie oznacza to, że zanikły takie potrzeby. natomiast z biegiem lat, na skutek różnych przyczyn, wiele z dawnych parafii polonijnych zaczęło upadać lub tracić typowo polski charakter.

Nadmierna izolacja ówczesnych polskich imigrantów od społeczeństwa globalnego i zamykanie się w gettach etnicznych, była nie do przyjęcia przez następne pokolenia i nowe fale emigracji, które silniej poddane były naturalnym procesom rozwoju i asymilacji. Potomkowie pierwszych imigrantów wychowywani na pograniczu dwóch kultur, polskiej (w domu) i amerykańskiej (poza domem), łatwiej integrowali się z ogółem społeczeństwa. Początek rozpadu dzielnic etnicznych generalnie przypada na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte obecnego wieku.<sup>4</sup> Procesy te spowodowały daleko idące zmiany uwarunkowań duszpasterstwa polonijnego.

Szacuje się, że z dawnych polskich parafii obecnie istnieje co najwyżej połowa, a może nawet i mniej.<sup>5</sup> Pozostałe polskie parafie nadal się wyludniają i starzeją na skutek migracji młodzieży i jednostek bardziej prężnych na przedmieścia lub do innych miast. Stąd i obecnie istniejącym parafiom grozi w przyszłości zamknięcie lub zmiana charakteru z czysto polskiej niegdyś parafii, na terytorialną.

### 3. Przyszłość duszpasterstwa polonijnego

Wszystko, co do tej pory zostało powiedziane, stanowi wystarczające tło, aby postawić zasadnicze pytanie o przyszłość duszpasterstwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych. Dotychczasowe formy tego duszpasterstwa oparte na sieci starych polskich parafii, wydają się obecnie rozwiązaniem niewystarczającym. Wspomniane procesy społeczno-kulturowe prowadzą do ich zaniku, a przy braku nowych polskich parafii, z każdym rokiem zwiększa się liczba osób polskiego pochodzenia nie objęta etniczną opieką duszpasterską. Przeciwdziałanie tym procesom jest mało skuteczne. W imię ochrony polskich parafii nie da się zatrzymać migracji ludności polskiej z dawnych dzielnic wielkomiejskich, w których standard życia jest niski i w dodatku jest bardzo niebezpieczny. Widać to chociażby na przykładzie metropolii Detroit. Życie w centrum Detroit, a nawet w typowo polskim niegdyś Hamtramck, staje się bardzo niebezpieczne. Pozostają w tych dzielnicach głównie ludzie starzy i mniej zaradni, a pozostali przenoszą się na przedmieścia. Nawet nowo przyjezdni emigranci z Polski, zatrzymują się w tych dzielnicach tylko na okres niezbędnego dorobku, a później także przenoszą się do dzielnic nowszych i bezpieczniejszych. Trudno od tych ludzi wymagać, aby tam pozostawali ze względów etnicznych lub tylko dobra polskiej parafii. Natomiast w nowych dzielnicach budowa polskich kościołów często jest już niemożliwa, bądź to z braku odpowiedniej liczby wiernych, bądź też braku zainteresowania naszych emigrantów tworzeniem odrębnej parafii. Zwykle są oni już na tyle zintegrowani ze społeczeństwem amerykańskim, że nie potrzebują szczególnej posługi polskiego kapłana. W zakresie potrzeb religijnych mogą oni z powodzeniem korzystać z posługi parafii terytorialnych. W ten sposób, z każdym rokiem kurczy się zasięg tradycyjnego duszpasterstwa polonijnego.

Kościół w Stanach Zjednoczonych spokojnie patrzy na te procesy i nie stara się im przeciwdziałać, ponieważ strona religijna wiernych nie ponosi na tym większego uszczerbku. Ponadto, wygodniej jest biskupom amerykańskim organizować duszpasterstwo ogólne i w jednym tylko języku, niż podzielone na poszczególne grupy etniczne. Dla przykładu, z powodu przemieszczania się ludności katolickiej, w 1989 roku w metropolii Detroit zamknięto ponad trzydzieści parafii, w tym kilka parafii polskich. Często też po zamknięciu parafii sprzedawany jest kościół innym wyznaniom lub burzony. Tylko dzięki zapobiegliwości Polaków, nie został zburzony kościół św. Wojciecha należący do najstarszej polskiej parafii w tej archidiecezji. Podobna sytuacja, jak w archidiecezji Detroit, istnieje także w innych miastach, w których licznie zamieszkują Polacy, np. w Chicago czy Buffalo.

Polskie parafie z okresu masowej emigracji zarobkowej były wierną kopią wiejskich parafii w kraju. Zmiany stylu duszpasterstwa przebiegały w nich bardzo wolno. Świadczą o tym chociażby badania Józefa Chałasińskiego, który w okresie międzywojennym opisując polskie parafie w Chicago powiedział, że były one bardziej tradycyjne, niż parafie w najbardziej zapadłych wsiach w Polsce.<sup>6</sup> Można więc zasadnie wysunąć twierdzenie, że zmiany form duszpasterstwa polonijnego nie nadążały za zmianami kulturowo-społecznymi Polonii. Do dzisiaj

w starych parafiach polonijnych dominuje tradycyjna religijność ludowa z przewagą praktyk i obrzędowości, kosztem pogłębienia wiary i przemiany życia. Zbyt drobiazgowo wtedy pielęgnowanie odrębności kulturowych doprowadziło do nastawienia ludowego w duszpasterstwie, z wszystkimi właściwościami folkloru. Taki styl duszpasterstwu polonijnemu nadali księża z Polski, którzy przybywali razem z emigrantami przed I wojną światową. Później przejęli ten styl księża polonijni, którzy rekrutowali się z polskich rodzin, ale urodzeni byli już w Stanach Zjednoczonych. Nie mieli oni bezpośredniego kontaktu z krajem, dlatego nie mogli na bieżąco iść z rozwojem kultury i Kościoła w Polsce. Pozostawali przy wyobrażeniach o Polsce i jej kulturze przekazanej im przez rodziców, czy dziadków. Stąd nawet i dzisiaj można znaleźć wiele przykładów w duszpasterstwie polonijnym, gdzie pieczołowicie zachowywane są bardzo stare tradycje lub zwyczaje, które w Polsce już dawno zanikły, lub są pielęgnowane tylko w niektórych regionach.

Księża polonijni, zwłaszcza pochodzący z późniejszych generacji, wnieśli do duszpasterstwa polonijnego wiele doświadczeń Kościoła miejscowego. To spowodowało, że w duszpasterstwie polonijnym znalazły swe odbicie wpływy obu Kościołów lokalnych, polskiego i amerykańskiego. Dlatego można powiedzieć, że dzisiaj nawet najbardziej tradycyjne parafie polonijne są bardziej podobne do parafii amerykańskich, niż parafii w kraju. Stopień asymilacji polskich parafii najłatwiej określić na przykładzie języka polskiego używanego w liturgii. W metropolii Detroit nie ma polskiej parafii, w której w niedzielę odprawiana byłoby więcej niż jedna Msza św. w języku polskim. Podobna sytuacja istnieje w większości starych polskich parafii na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Zanikają też niektóre tradycje i zwyczaje polskie, a przyjmowane są nowe z tutejszej kultury. Niekiedy zmiany te są tak duże, że niektórzy katolicy nie zauważają różnic między parafiami polonijnymi i typowo amerykańskimi. Nie przeszkadza to kolejnym generacjom Polonii, ale z trudem odnajdują się w tym Kościele emigranci nowi, urodzeni w Polsce. Stąd nie spieszą się z zapisywaniem się do tych parafii i nie nabywają do nich szczególnego przywiązania.

Kryzys dotychczasowych form duszpasterstwa polonijnego wymaga poszukiwania nowych rozwiązań, bardziej dostosowanych do obecnych uwarunkowań. Podsuwa je obecne prawodawstwo kościelne, które mówi o możliwości tworzenia misji dla migrantów oraz łączenia duszpasterstwa migrantów z duszpasterstwem ogółu wiernych. Możliwe jest to przez tworzenie parafii mieszanych (terytorialna połączona z personalną) lub organizowanie duszpasterstwa polonijnego w ramach jednej lub wielu parafii terytorialnych. Nowe prawo kościelne dopuszcza możliwość mianowania wikariuszy migrantów przy parafiach terytorialnych, którym powierzona byłaby opieka nad migrantami w jednej lub wielu parafiach. Można te normy prawa kościelnego stosować do duszpasterstwa polonijnego. W ten sposób ci wszyscy polscy imigranci, którzy opuszczają stare polskie parafie, mogą być objęci duszpasterstwem polonijnym w nowym miejscu zamieszkania, bez konieczności tworzenia nowej polskiej parafii. Przy takim rozwiązaniu potrzebni są tylko dobrzy polscy księża, którzy takie duszpasterstwo potrafią poprowadzić. Takie poszerzenie zakresu duszpasterstwa polonijnego wydaje się niezbędne w obecnych warunkach. Oczywiście to nie oznacza, aby zaniedbywać stare parafie polonijne, czy unikać tworzenia nowych.

Współczesne duszpasterstwo polonijne wymaga odpowiednio przygotowanych kapłanów. W dawnych parafiach polonijnych z powodzeniem mógł pracować niemal każdy ksiądz z Polski bez specjalnego przygotowania. Dzisiaj jest to zupełnie niemożliwe. Konieczne jest

specjalistyczne przygotowanie. Nie chodzi tutaj tylko o dobrą znajomość języka angielskiego. Bardzo ważne jest także poznanie odmienności kulturowych, różnych metod duszpasterstwa wśród migrantów oraz szczególnych uwarunkowań towarzyszących migrantom.

Duszpasterstwo migrantów prowadzone jest na pograniczu dwóch kultur, kraju ojczystego i kraju zamieszkania. Dlatego duszpasterz migrantów reprezentuje z jednej strony Kościół pochodzenia migrantów, a z drugiej działa w Kościele miejsca ich zamieszkania. Jest więc niejako "pomostem", który umożliwi im stopniowe i powolne wejście do nowego Kościoła z całym bogactwem swej własnej kultury religijnej. Duże zróżnicowanie pokoleniowe Polonii wymaga stosowania różnych metod i środków duszpasterskich. Inne oczekiwania w stosunku do duszpasterstwa polonijnego ma Polonia z drugiego i dalszych pokoleń, a inne imigranci urodzeni w kraju. Ponadto, w duszpasterstwie migrantów ważne jest rozróżnienie emigrantów na sezonowych i przybywających na pobyt stały. Pierwsi potrzebują szybkiej troski i umiejętnej opieki, życzliwej zachęty, czasem dobrej rady, a niekiedy stanowczego napomnienia, aby dochowali wierności sobie i swym najbliższym, których pozostawili w kraju. Drudzy natomiast powinni być stopniowo wprowadzani w życie parafialne z poszanowaniem ich dziedzictwa kulturowego.

Nowi emigranci przeżywają bardzo wiele trudności w związku z adaptacją do nowego środowiska. Bolesnie odczuwają oderwanie od naturalnego środowiska w kraju rodzinnym. Wykorzenienie i społeczne niedostosowanie może wywołać w ich życiu szereg niekorzystnych następstw. W życiu psychicznym nowi imigranci zwykle odczuwają samotność i niepewność. W życiu społecznym bardzo uciążliwą jest dla nich anonimowość, zachwianie tożsamości społecznej oraz poczucie izolacji. W życiu moralnym grozi im zachwianie postaw i systemu norm moralnych. Natomiast w życiu religijnym może dochodzić do zaniku praktyk religijnych, obojętności w wierze, a nawet jej utraty (indyferentyzmu religijnego). Nowi imigranci są bardzo uczuleni na sposób, w jaki są traktowani w nowej społeczności. Urzędowe i biurokratyczne podejście ze strony kapłana, może ich zniechęcić do Kościoła. Są to niebezpieczeństwa realne, zwłaszcza wtedy gdy imigranci nie mają własnego duszpasterza, który dobrze zna ich problemy i potrzeby.

Wyjątkowo trudna sytuacja migrantów we wszystkich dziedzinach życia, a zwłaszcza w płaszczyźnie religijno-moralnej, jest racją dla której Kościół z tak wielką troską odnosi się do migrantów. Instrukcja apostolska *De pastoralis migratorum cura* podkreśla, że odpowiedzialność za opiekę nad migrantami spoczywa na całym Ludzie Bożym, zarówno w krajach emigracji jak i imigracji. Oba te Kościoły lokalne powinny ze sobą współdziałać dla dobra migrantów. Kościół w kraju, z którego następuje emigracja ma obowiązek wszechstronnego przygotowania emigrantów do życia w innym kraju oraz zapewnienia im wykwalifikowanych kadr apostolskich. Natomiast Kościół w kraju imigracji powinien przyjąć ich życzliwie, w duchu braterskiej miłości i szacunku dla ich kultury. Należy przy tym dodać, że duszpasterstwo etniczne w odniesieniu do Kościoła lokalnego nie może być zamknięte w ramach grupy, lecz otwarte na sprawy ogólnokościelne. W ten sposób mimo różnorodności duszpasterstwa etnicznego może być zachowana także jego jedność w ramach całego Kościoła lokalnego.

Główny jednak ciężar odpowiedzialności za opiekę duszpasterską nad migrantami spoczywa na Kościele w kraju imigracji. Powinien on oddać do dyspozycji imigrantów odpowiedni personel apostolski. W przypadku Stanów Zjednoczonych jest to niezmiernie trudne,

ponieważ jest to przecież kraj skupiający imigrantów niemal z całego świata. Są diecezje, w których działa po kilkadziesiąt Apostolatów różnych grup etnicznych. Zapewnienie więc każdej grupie etnicznej dostatecznej liczby kapłanów, często jest niemożliwe bez poparcia i współpracy z Kościołami lokalnymi w tych krajach, z których imigranci pochodzą. Polonia w Stanach Zjednoczonych jest w szczęśliwej sytuacji, bo ma własne Seminarium Duchowne w Orchard Lake. Od ponad 100 lat kształci ono i wychowuje duszpasterzy polonijnych. Posiada bardzo bogate doświadczenie, dobre warunki materialne oraz dobrze przygotowane kadry, aby zadania przed nim stojące wypełniać dobrze. Należy tylko w jeszcze większym stopniu tę szansę wykorzystywać. Seminarium to służy przede wszystkim Polonii, a przez to pomaga wypełniać zobowiązania, które ma wobec migrantów Kościoła w Polsce i Stanach Zjednoczonych.

#### 4. Organizacja duszpasterstwa migrantów

Według obecnie obowiązującego prawodawstwa kościelnego, duszpasterstwo migrantów zorganizowane jest na trzech płaszczyznach: ogólnokościelnej, krajowej i diecezjalnej. W płaszczyźnie ogólnokościelnej, naczelną instytucją jest Kongregacja Biskupów oraz Papieska Rada do Spraw Duszpasterstwa Migrantów i Turystów w Rzymie. W płaszczyźnie krajowej troska o migrantów należy do poszczególnych konferencji biskupów oraz ich organów wykonawczych. Natomiast w płaszczyźnie diecezjalnej, zasadnicza odpowiedzialność za duszpasterstwo migrantów spoczywa na biskupie.

Stosownie do tego podziału, Apostolat Polski w Stanach Zjednoczonych podlega Komisji dla Spraw Duszpasterstwa Migrantów i Uchodźców przy Konferencji Episkopatu Amerykańskiego. Przewodniczącym Apostolatu Polskiego jest Ks. Arcybiskup Adam Maida z Detroit. W skali diecezjalnej funkcjonują Apostolaty Polskie tylko w tych diecezjach, w których jest liczna Polonia. Podobną strukturę organizacyjną mają apostolaty innych grup etnicznych.

Przed Apostolatem Polskim w Stanach Zjednoczonych stoi bardzo pilne zadanie wypracowania programu duszpasterskiego, który uwzględniłby obecne uwarunkowania. Dotychczasowe formy duszpasterstwa polonijnego oparte na sieci starych polskich parafii, dzisiaj przestają być rozwiązaniem adekwatnym. Tak prowadzone duszpasterstwo nie obejmuje już całej Polonii, a zwłaszcza dalszych jej pokoleń, ani też nie zapewnia dostatecznej opieki nowym imigrantom, którzy ciągle przybywają do Stanów Zjednoczonych. To ostatnie twierdzenie opieram na fakcie, iż imigranci polscy z ostatnich lat nie kierują się już tylko do dawnych skupisk polonijnych, w których istnieją dogorywające stare polskie parafie, lecz osiedlają się w dowolnych miejscach, często już poza zasięgiem polskich parafii. Stąd obok dotychczas prowadzonego duszpasterstwa w ramach polskich parafii, muszą być tworzone nowe ośrodki duszpasterskie. Obecne prawodawstwo kościelne daje wiele możliwości do ich tworzenia. W nowym modelu duszpasterstwa polonijnego powinna być bardziej dowartościowana rola polskiego kapłana, a nie tylko polskiej parafii, jak to było dawniej. Polski ksiądz ma dzisiaj większe możliwości, aby podążać za "swoimi" rodakami i służyć im, mimo braku w danym mieście lub regionie polskiej parafii. Takie spojrzenie na duszpasterstwo polonijne wymaga przygotowania odpowiednich kadr. Tak jak już to powiedzieliśmy, muszą to być kapłani wszechstronnie przygotowani, z dobrą znajomością języka angielskiego, kultury miejscowej oraz otwarci na dokonujące się przemiany społeczne. Znacznie pomóc w tym może Seminarium w Orchard Lake przygotowując kleryków do kapłaństwa, jak i księży z Polski do pracy wśród Polonii.

Powinien być także rozstrzygnięty problem zakresu duszpasterstwa polonijnego. W przeszłości lansowany był pogląd, że parafie etniczne są przejściową formą duszpasterstwa, dostosowaną do potrzeb pierwszego pokolenia migrantów lub co najwyżej także dla ich dzieci. Tak też próbowano definiować pojęcie emigracji, zaliczając do niej tylko tych, którzy urodzili się w kraju. Już Konstytucja Apostolska *Exsul familia* z 1952 roku rozszerza pojęcie emigracji na dalsze pokolenia, o ile łączy je więź ze swoją grupą etniczną. Stanowisko to potwierdził Sobór Watykański II oraz wszystkie inne dokumenty Stolicy Apostolskiej później wydane, które odnoszą się do migrantów. Według Instrukcji Apostolskiej *De pastoralis migratorum cura*, duszpasterstwo etniczne powinno być prowadzone wobec wszystkich, którzy takiej opieki potrzebują.

Polonia w Stanach Zjednoczonych stanowi dzisiaj grupę etniczną bardzo zróżnicowaną, zarówno w aspekcie pokoleniowym, jak i więzi z polską grupą etniczną. Różne też są jej potrzeby w zakresie posługi własnych duszpasterzy. Episkopat Amerykański nie jest zbyt zainteresowany, aby przeciwdziałać procesom asymilacyjnym migrantów, a więc ich przechodzeniu do parafii terytorialnych. Jest to stanowisko logiczne i w pełni usprawiedliwione z pozycji podstawowej misji Kościoła, jaką jest głoszenie Ewangelii i szerzenie wiary. Imigranci z dalszych pokoleń mogą przecież swobodnie korzystać z ogólnego duszpasterstwa w ramach parafii terytorialnych. Problem ten nieco inaczej wygląda z pozycji interesów całej Polonii, jako grupy społecznej oraz Kościoła w Polsce. Wydaje się, że wszyscy chcielibyśmy, aby polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych jak najdłużej zatrzymać przy polskości i tradycjach polskiego Kościoła, obojętnie do którego pokolenia należą. Dla nas więc nie jest obojętne to, że wielu naszych rodaków przechodzi do parafii amerykańskich, w których pozbawieni są kontaktu z polskimi kapłanami i dziedzictwem Kościoła w Polsce. Przy tak szeroko pojętym zakresie duszpasterstwa, które obejmowałoby całą Polonię, konieczne jest duże zaangażowanie zarówno samej Polonii oraz duchowieństwa polonijnego, jak też Kościoła w Polsce. Trudno natomiast liczyć na szczególne poparcie ze strony Kościoła w Stanach Zjednoczonych ze względów podanych powyżej. Zaniechanie jednak tego wysiłku byłoby równoznaczne z przyzwoleniem na dalszą asymilację Polonii i tym samym stopniowy, ale systematyczny zanik duszpasterstwa polonijnego i zastępowanie go przez duszpasterstwo ogólne. Gdy natomiast pozostaniemy przy wąskim zakresie duszpasterstwa polonijnego, tzn. obejmującego tylko pierwsze i drugie pokolenie imigrantów, to wówczas problem ten będzie łatwiejszy do rozwiązania. Przede wszystkim będzie dotyczył znacznie mniejszej grupy imigrantów. Wtedy za jego rozwiązanie będzie odpowiedzialny głównie Kościół w Stanach Zjednoczonych. Doświadczenia jednak z przeszłości podpowiadają, że i w tym przypadku nie należy się spodziewać dużego zaangażowania Kościoła miejscowego bez zdecydowanego poparcia ze strony Kościoła w Polsce.

Przedstawione propozycje można traktować jako rozwiązania modelowe, które podają dwie skrajne możliwości. Minimum stanowi objęcie opieką duszpasterską pierwszego i drugiego pokolenia imigrantów polskich, a maksimum całą Polonię, o ile przejawia związek z własną grupą etniczną i takiego duszpasterstwa oczekuje. W praktyce powinno się mieć na względzie przede wszystkim cele maksymalne, a realizować je na tyle, na ile pozwalają konkretne możliwości. Niemniej jednak nie powinno się schodzić poza minimum, czyli zaniedbywać opiekę nad imigrantami nowo przybyłymi.

Współodpowiedzialność Kościoła w Polsce za rozwój duszpasterstwa polonijnego jest konieczna. Zobowiązuje do tego oficjalne nauczanie Stolicy Apostolskiej, jak i rzeczywiste potrzeby Polonii. Szczególnie dotkliwy dla duszpasterstwa polonijnego jest brak powołań kapłańskich. Przez to zagrożone jest w swym istnieniu Seminarium Polonijne w Orchard Lake. Brak polskich kapłanów skazuje duszpasterstwo polonijne na dalszy regres, a Polonię na przyspieszoną asymilację. Kryzys polonijnych powołań kapłańskich jest zjawiskiem bardzo złożonym i nie można go oddzielać od ogólnej sytuacji pod tym względem w Kościele na terenie Ameryki. Kościół w Polsce, który cieszy się błogosławieństwem powołań kapłańskich, ma okazję okazać swoją hojność i wesprzeć Polonię. Zaniedbania dzisiaj popełnione, mogą być nie do odrobienia już nigdy. Procesy społeczne mają to do siebie, że są nieodwracalne. Można im w porę przeciwdziałać, łagodzić ujemne skutki, ale nigdy nie da się ich całkowicie zahamować, a tym bardziej odwrócić ich bieg i dążyć do sytuacji wyjściowej.

Oczekiwanie pomocy z Polski wypływa z chęci ratowania tego wszystkiego, co jest "polskie" na ziemi amerykańskiej, co z tak wielkim trudem tworzyli tutaj nasi pradziadowie. Dzisiaj są sprzyjające czasy, aby dalej prowadzić to dzieło. Jest to wielka szansa, której nie powinno się zmarnować. Poprzednie pokolenia z wielkim zapałem tworzyły duszpasterstwo polonijne, które dzisiaj w starej formie zaczyna słabnąć. Do nas więc należy obowiązek ratowania tego co się da uratować i jednocześnie rozwijania nowych form, stosownie do obecnych potrzeb i uwarunkowań.

- 
1. J. Chałasiński, "Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce. Studium dzielnicy polskiej w południowym Chicago". *Przegląd Socjologiczny*, (1935)14-15.
  2. Z. Peszkowski. "List of Polish Roman Catholic Parishes in the United States". *Sacrum Poloniae Millenium*, t. VI, Rzym 1959, s. 255-277.
  3. B. Leś. *Kościół w procesie asymilacji Polonii amerykańskiej*, Wrocław 1981.
  4. J. Rokicki. *Więź społeczna a zmiana kultury. Studium dynamiki polskiej zbiorowości etnicznej w USA*, Wrocław 1992, s. 67-68.
  5. Polsko-Amerykańskie Centrum Liturgiczne w Orchard Lake wysyła mszalik niedzielny "Pan z Wami" do około 400 parafii polskich. Stąd można wnioskować, że mniej więcej tyle jest jeszcze polskich parafii w Stanach Zjednoczonych, w których są odprawiane Msze św. w języku polskim.
  6. J. Chałasiński, dz. cyt.